

¹ Por. P. Zawojski, *Człowiek i aparat. Viléma Flussera filozofia fotografii*, w: V. Flusser, *Ku filozofii fotografii*, Katowice 2004.

² Tamże, s. 70.

³ Tamże, s. 23.

⁴ P. Zawojski, dz. cyt., s. 10; por. W. Michalak, *Vilém Flusser a filozofia fotografii*, w: „Fototapeta” 2/2003.

⁵ V. Flusser, dz. cyt., s. 69.

⁶ Tamże, s. 69.

⁷ Tamże, s. 23.

⁸ Termin Flussera używany zamiast „społeczeństwa informacyjnego”, który to termin zbyt mocno podkreśla rolę informacji. Zdaniem Flussera ważniejszy jest fakt dominacji technologii informatycznych, niż informacji. Por. W. Michalak, dz. cyt., s. 36-37.

⁹ V. Flusser, dz. cyt., s. 37.

¹⁰ Tamże, s. 66.

Śląska kuchnia kinematograficzna

ALINA MADEJ



Przyszłość historiografii filmowej zdaje się należeć do historii regionalnych, gdyż mają one cechy rebelianckie, których nie sposób konfrontować z klasycznymi, holistycznymi opracowaniami. Wbrew pozorom nie są też one ujęciami problematyki filmowej w skali mikro, lecz znacząco generalną zmianę optyki: miejsce dzieła filmowego, stanowiącego w tradycyjnym filmoznawstwie główny obiekt badań, zajmuje coraz częściej kino, czyli zespół rozmaitych praktyk i związanych z nimi procesów kulturotwórczych. Historie regionalne zmuszają więc nierzadko do weryfikacji utartych przekonań, gdyż ukazują inne funkcje kina niż te, które tradycyjnie mu przypisujemy.

Do takich opracowań należy książka Urszuli Biel pt. *Śląskie kino między wojnami, czyli przyjemność upolityczniona*. Druga część tytułu jest zapewne wyrazem strategii edytorskich, bo doprawdy nie o przyjemnościach autorka pisze, lecz o mozolnym trudzie tworzenia wspólnej kultury w bardziej lub mniej sztucznie podzielonym i zwaśnionym regionie. Książkę tę można czytać co najmniej na trzy różne sposoby: 1) jako opowieść o polsko-niemieckich układach na Śląsku, czego kanwą są dzieje kin w tym regionie; 2) jako osobliwy fragment walki o narodową tożsamość toczącej się na terenie kinematografii; 3) jako ekonomiczną grę teoretycznie równych sił, w której stawką były nawyki i upodobania widzów filmowych. Urszula Biel potrafiła tak pospłatać te wątki, aby jej książka

stanowiła ogromną wartość poznawczą zarówno dla tych czytelników, którzy nie znają historii Śląska, ale interesują się dziejami kina, jak i tych, którzy nie interesują się historiografią filmową, ale zajmują się najszerzej pojmowaną kulturą regionu.

Lektura książki *Śląskie kina między wojnami* nie jest łatwym zajęciem, bowiem autorka bywa niezwykle drobiazgowa – zwłaszcza w opisie spraw, które można dzisiaj solidnie udokumentować. Jednakże to, co dla historyka stanowi niezwykle cenną właściwość tego opracowania, dla kinomana może oznaczać nadmiar szczegółowych informacji (np.: permanentne zmiany stosunków własnościowych, nie zawsze jasne dla laika układy narodowościowe, walki podjazdowe lokalnych związków itp.). Autorka bardzo się wprawdzie stara, aby przedstawić te informacje na szerszym tle historycznym, ale mimo to czytelnik ma czasem prawo czuć się bezradny wobec skomplikowanego charakteru międzywojennej kultury Śląska, uwikłanej w polityczne, dyplomatyczne, narodowościowe i rodzinno-sąsiedzkie związki. Ale też dzięki tym powikłaniom, których autorka na szczęście nie stara się upraszczać na użytek czytelnika, książka Urszuli Biel przedstawia osobliwy spłot konfliktów i kompromisów, znamionujących zróżnicowane etnicznie regiony współczesnej Europy. Po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej, a zwłaszcza w kontekście obecnych polsko-niemieckich rozszczeń, lektura tej książki nabiera dodatkowych znaczeń. Narracją tego opracowania nie rządzi bowiem opozycja: swój – obcy, lecz próba zobiektywizowania ludzkich, najbardziej elementarnych interesów, które zrodziła wielokulturowość Śląska.

Jednakże najistotniejszym i najbardziej odkrywczym wątkiem książki Urszuli Biel są po prostu same kina, czyli z pozoru neutralne obiekty, które w dwudziestoleciu międzywojennym były nawet przedmiotem przetargów dyplomatycznych. Ukazują one inne oblicze kultury filmowej – zdecydowanie groźniejsze niż w epoce globalizacji i programowej uniformizacji, albowiem obcujemy z czasami, w których określenie „kinematografia narodowa” nie kojarzyło się wyłącznie z geograficznym miejscem produkcji filmu. Z sentymentem przegląda się zamieszczony na końcu opracowania wykaz kin województwa śląskiego z lat 1922-1939. Jak nadmienia autorka, został o sporządzony na podstawie wielu źródeł, spośród których część zawierała sprzeczne dane, ale nie zmienia to zasadniczo faktu, że placówki te prosperowały wówczas z powodzeniem nawet w zupełnie peryferyjnych miejscowościach. Dzisiaj ich mieszkańcy pragnący zaznać tej formy rozrywki muszą już organizować wyprawę do głównych miast regionu, co z pewnością nie jest zachętą do obcowania z filmem na dużym ekranie. Dobrze rozbudowana (zwłaszcza w porównaniu z innymi dzielnicami II Rzeczypospolitej) sieć kin na Śląsku świadczy nie tylko o ówczesnych aspiracjach cywilizacyjno-kulturalnych lokalnej społeczności. Dowodzi przede wszystkim, iż kina traktowano tu jako terytoria, na których mogą zmierzyć się bezrozumne nacjonalizmy, choć przy wejściu na widownię publiczność zapewne przyjacielsko się witała. Główny oręż w polsko-niemieckiej wojnie kinowej stanowiły koniunkturalne posunięcia władz, nieuczciwa konkurencja i ksenofobiczne postawy. Nie to wszakże przydało wywodowi Urszuli Biel dramaturgii. Jego najistotniejszą cechą jest próba zrozumienia racji obu stron i zreferowanie ich w taki sposób, aby czytelnik nie wpadł w pułapkę mimowolnej identyfikacji z którąkolwiek z nich.

Czytając książkę Biel jako opis polsko-niemieckich stosunków kulturalnych, obejmujący niezwykle burzliwy czas poszukiwania przez obie strony politycznego konsensusu, zaczynamy obcować z najciekawszymi partiami tego opracowania. Rządzi nimi bowiem iście sensacyjna dramaturgia, której nie da się sprowadzić do manichejskich dychotomii. Autorka starannie wyważa racje obu stron, uzasadniając je obowiązującymi wtedy przepisami (lub ich brakiem), prawem zwyczajowym, powikłaniem postaw ludzi, którzy nie godzili się z narzucanym odgórnie obywatelstwem i administracyjnie podsycanym strachem przed konsekwencjami prywatnych wyborów. Do takich fragmentów książki należą niewątpliwie wzmianki o praktykach cenzorskich, nierzadko uzurpatorskich, czy bojkotach kina organizowanych przez mało dziś znane organizacje lub przez samowolnych wyrazicieli opinii publiczności filmowej. Do zupełnie egzotycznych dziś zjawisk należy szykanowanie widzów i sposób dezawuowania w prasie poczynań konkurencji.

W nowym kontekście historycznym można się tylko zastanawiać, jak daleko obie narodowości odbiegły od opisanych przez Urszulę Biel praktyk czy też od pokus ich reinkarnowania. Wypada wyrazić nadzieję, że książka zatytułowana *Śląskie kina między wojnami, czyli przyjemność upolityczniona* przedstawia opis w takim stopniu zobiektywizowany, aby nikt nie chciał teraz ponawiać podobnych doświadczeń.

ALINA MADEJ

Urszula Biel, *Śląskie kina między wojnami, czyli przyjemność upolityczniona*. Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 2002.